

Gruzja: Iwaniszwili zapowiada odejście z polityki

Marek Matusiak, Gruzja: Iwaniszwili zapowiada odejście z polityki

2 września premier Gruzji Bidzina Iwaniszwili potwierdził, że ma zamiar wycofać się z polityki. W liście otwartym stwierdził, że wraz z oczekiwanym zwycięstwem kandydata obozu rządzącego w wyborach prezydenckich 27 października jego priorytety polityczne – odsunięcie Micheila Saakaszwilego i jego obozu od władzy – zostaną ostatecznie zrealizowane. Iwaniszwili zamierza poświęcić siły i środki na „ustanowienie w Gruzji społeczeństwa obywatelskiego”. Jednocześnie zapowiada, że będzie w dalszym ciągu poczuwał się do odpowiedzialności za sytuację w kraju, a w razie potrzeby gotów będzie powrócić.

Bidzina Iwaniszwili jest najpopularniejszym politykiem (sympatia 69% społeczeństwa, dane z czerwca br., badania na zlecenie NDI), a także najbogatszym człowiekiem w Gruzji. Zapowiedź wycofania się z polityki wywołuje zdecydowaną krytykę ze strony opozycji, a także wątpliwości wśród części sojuszników z koalicji Gruzińskie Marzenie (GM).

Komentarz

- Odchodząc Iwaniszwili zachowa *de facto* instrumenty wpływania zarówno na koalicję rządzącą (jej najważniejszy element – partia Gruzińskie Marzenie–Demokratyczna Gruzja – została odgórnie stworzona przez niego przed ostatnimi wyborami), jak i na rząd, na czele którego – jak się oczekuje – stanie osoba bliska premierowi (np. minister spraw wewnętrznych Irakli Garibaszwili). Także kandydat koalicji w wyborach prezydenckich – Giorgi Margwelaszwili – pozbawiony jest własnego zaplecza politycznego i zwycięstwo zawdzięczać będzie poparciu premiera. W połączeniu z dużą popularnością Iwaniszwilego i skalą jego osobistego majątku (szacowanego przez magazyn *Forbes* w marcu br. na 5,3 mld USD, dla porównania tegoroczny budżet Gruzji wynosi 4,36 mld USD) rodzi to obawę, że system zarządzania państwem nabierze charakteru nieformalnego i pozainstytucjonalnego, a Iwaniszwili zachowa kluczowy wpływ na sytuację w państwie, bez ponoszenia ciężącej na premierze odpowiedzialności politycznej.
- Niecały rok od wyborów wciąż nie ma jasności co do kierunku rozwoju Gruzji pod rządami koalicji GM. Jest to w pewnym stopniu związane z dotychczasową kohabitacją między rządem a prezydentem Saakaszwilim i absorbującą nową władzę walką o wpływ na aparat państwa, ale także z wyraźnym brakiem po stronie GM wizji rozwoju kraju. Ustępujący obóz prezydencki obwiniany jest – w wielu wypadkach zasadnie – o zbyt

restrykcyjną politykę policyjną i karną, ograniczanie swobody mediów i działalności politycznej, a także doktrynersko neoliberalną politykę gospodarczą ignorującą kwestie socjalne. Jednocześnie w okresie po wyborach oprócz bardziej liberalnej atmosfery życia publicznego (efekt zarówno działań rządu, jak i obiektywnego osłabienia władz centralnych) oraz posunięć o charakterze socjalnym trudno wskazać zarówno na konkretne osiągnięcia nowych władz, jak i na elementy jakiegokolwiek długoterminowej strategii. Odejście Iwaniszwilego z bieżącej polityki może zaś skutkować nie tylko dodatkowym osłabieniem decyzyjności obozu rządzącego, ale także jego spójności (GM jest koalicją sześciu partii). Wydaje się to niepokojące zwłaszcza w kontekście wolniejszego od spodziewanego wzrostu gospodarczego (1,8% w pierwszym półroczu 2013 rok do roku, wobec 7% w skali roku założonego w budżecie) oraz zmieniającej się koniunktury międzynarodowej (m.in. słabnące zainteresowanie USA regionem, rosnąca determinacja Rosji do odbudowy wpływów).